

Cena 30 gr.

030224 00
★ Poczta opłacona ryczałtem. ★

PROZEKTOR

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

★ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego. ★

Rok III. Białystok, sobota 30 kwietnia—niedziela 1 maja 1927 r. №18.

Zarząd Telefonów Białostockich

zawiadamia, że zarządzeniem p. Ministra Pocht i Telegrafów z dn. 23-go bm.

**NOWE TARYFY TELEFONICZNE WPROWADZA SIĘ
DOPIERO Z DNIEM 1 LIPCA br.**

PP. Abonentom, którzy uiszcili już abonament za mies. kwiecień, wpłacona nadwyżka zostanie zaliczona na poczet abonamentu za miesiąc maj br.

„LINAS-HACEDEK”. Tel. 5-03.

Żyd. teatr
Miniatur

„GILARINO”

Dalsze przedstawienia

III-GO PROGRAMU

odbędzie się dziś, w sobotę, i jutro, w niedzielę.

Początek punktualnie o godz. 9 wiecz.

Bilety do nabycia w „Linas Hacedek”.

KLUB SZACHOWY, Warszawska 19.

W sobotę dn. 30 kwietnia 1927 r. —

LOTTO (Numerator elektryczny).

Początek o godz. 7-ej wieczór.

Klub posiada nowe bilardy, pierwszorzędną bufet.

Radjo-aparaty własnego wyrobu

najlepszych wypróbowanych systemów. Instalacje anten, reparacja i sprawdzanie aparatów wszelkich firm i typów.

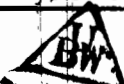
Głosniki. Baterje anodowe.

AKUMULATORY radiowe i samochodowe, ładowanie i reparaacja, kwas.

Polecają **B-cia Parys,**

BIAŁYSTOK, Sienkiewicza 28 telef. 5-05.

P. S. na ostatniej wystawie w Białymstoku firma została nagrodzona dyplomem uznania.



Echa dnia.

„Święto łączności proletariatu wszystkich krajów.”

Program obchodu 1-go Maja w Białymstoku.

Na posiedzeniu, odbytem w dniu 26 b. m. w lokalu P. P. S., opracowany został następujący program obchodu 1 Maja w Białymstoku:

o godz. 9 rano — zbiórka w lokalu P. P. S.;

o godz. 10 „ — pochód do placu Rynek Kościuszki, na którym przemawiać będą miejscowi działacze socjalistyczni: Muszyński, Reginella, Flomenbaum, Motel i dwóch przedstawicieli młodzieży;

o godz. 12 — pochód demonstracyjny przez główne ulice miasta do lokalu P. P. S., gdzie nastąpi rozwiązanie pochodu;

o godz. 7 wiecz. — zabawa w lokalu organizacji.

W dzień 1 maja odbędzie się zbiórka na rzecz T. U. R.

Groźne niebezpieczeństwo.

Zatrważające rozmiary gruźlicy w Polsce. — T-wo Przeciwgruźlicze w Białymstoku. — Do walki z groźnym niebezpieczeństwem stanąć powinno całe społeczeństwo.

Jak Polska — duża i szeroka, rozbrzmiewa dziś po niej hasło do walki z gruźlicą. Całe społeczeństwo musi zdać sobie sprawę z tej groźnej klęski, której rozmiary jaskrawo oświetla akt ustalony przez statystykę, iż w Polsce co 10 minut umiera jeden człowiek na gruźlicę.

Walka z gruźlicą w Polsce prowadzona jest dotychczas tylko w miastach, podczas gdy wśród ludności rolniczej, która stanowi 65 % ludności Polski, gruźlica szerzy się najwięcej. Świadcza o tem badania lekarskie wykonywane przy poborach rekruta. Na Podlasiu są całe wioski nawiedzone przez gruźlicę.

Pierwsze hasło do walki z gruźlicą rzucił w r. 1902 Tow. Higieniczne w Warszawie. W cztery lata potem powstaje warszawskie Tow. Przeciwgruźlicze z inicjatywy dr. Sokolowskiego.

Obecnie w Polsce prowadzi energicznie walkę z gruźlicą przeszło 108 towarzystw, 75 przychodni przeciwgruźliczych, a liczba łóżek sanatoryjnych wzrosła do 3000.

Myśl walki z gruźlicą na terenie Województwa Białostockiego kielkowała już dosyć dawno wśród społeczeństwa białostockiego i od czasu do czasu ze strony czynników miarodajnych były czynione próby skierowania całej akcji na właściwe tory, były nawet przedsięwzięte pewne kroki, mające na celu przeprowadzenie tego lub innego punktu programu walki z gruźlicą. Tak np. istniało Biuro Ekspertów, które miało za zadanie stwierdzenie statystyczne rozmiarów gruźlicy na terenie m. Białego Stoku, istniały kolonie letnie dla dzieci polskich i żydowskich, które rok rocznie wysyłały pewną ilość dzieci zagrożonych gruźlicą na wieś, nareszcie T-wo żydowskie dawały zapomogi na wyjazd do uzdrowisk, a w szpitalu miejskim istniał oddział dla gruźlików.

W 1925 roku zawiązał się komitet organizacyjny T-wo Przeciwgruźliczego, do którego weszli: Dr. Piotr Klamirzyński, Dr. Adam Kozubowski, Dr. Józef Lewitt i Dr. Bohdan Ostromecki. T-wo zostało zarejestrowane dn. 4.XI.25 r., a dnia 14.XI.25 r. na organizacyjnym zebraniu Wojewódzkiego T-wo Przeciwgruźliczego zatwierdzono statut i wybrano zarząd T-wo, który zabrał się do pracy, t. j. 1) do zdobycia środków na akcję przeciwgruźliczą i 2) do skoordynowania pracy przeciwgruźliczej na terenie Województwa.

Przystąpiono więc do zjednywania członków dla T-wo, zwrócono się do Magistratu, Sejmiku i Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia o zapomogi. Mając na celu planową akcję zarząd przystąpił od razu do Związku Przeciwgruźliczego.

Po uzyskaniu odpowiednich funduszy: zapomogi od Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia, Magistratu oraz wpływów z zebranych składek członkowskich, przystąpiono do wypełnienia I punktu programu, a mianowicie: zorganizowania wzorowej poradni przeciwgruźliczej, którą otwarto dnia 1 marca 1926 roku.

Poradnia mieści się przy ul. Warszawskiej 32, gdzie zaj-

muje 5 pokoi na parterze i składa się z: 1) recepcyjni, 2) gabinetu lekarskiego, 3) gabinetu naswietlania, 4) laboratorium i 5) biura rejestracyjnego. Personel poradni stanowi: kierownik, poradni, 2 lekarzy, sekretarka, pielęgniarka, wywiadowczyni i służący.

Przyjęcia lekarskie odbywają się codziennie od godz. 5 przeciętnie do 8 wieczorem, naswietlania lampą kwarcową od godz. 9—1 i od 4—8.

Ogółem udzielono do 1 stycznia 1927 r. 1803 porady.

Pragnąc postawić diagnostykę poradni na odpowiednim poziomie, zarząd T-wo dążył do zorganizowania własnej pracowni diagnostycznej i do urządzenia w poradni aparatu Rentgena. Wobec niedostatecznych środków sprawę pracowni załatwiono w ten sposób, iż za zgodą miejskiego Wydziału Zdrowia poradnia korzysta bezpłatnie z pracowni miejskiej, gdzie wykonano 490 badań.

Poza diagnostyką poradnia zajęła się również i leczeniem przez umieszczenie chorych w szpitalach, skierowywanie do sanatoriów, wydawanie recept (bardzo mało), naswietlania lampą kwarcową, zastrzyki. Do szpitali skierowano 37 chorych, z których większość była leczona na koszt Magistratu (31) lub Kasy Chorych (6).

W ciągu całego czasu swego istnienia T-wo prowadziło akcję propagandową.

T-wo wydało i rozpowszechniło 2500 plakatów (co to jest gruźlica? (2000 polskich i 500 żydowskich); wydało i rozpowszechniło 1000 egzemplarzy odezwy o gruźlicy, paraset plakatów Związku Przeciwgruźliczego rozesłano do instytucji, szkół i rozlepiono na mieście, wydano wreszcie dla szkół odbitki z tablicy Pirqueta, ofiarowane T-wo przez prezesa, Dr. J. Lewitt. W dniach przeciwgruźliczych, 18 i 19 kwietnia, urządzono zbiórki, z której czysty dochód wyniósł 776 złotych 61 groszy. Zbiórki na prowincji dały dochód w sumie 453 zł. 07 groszy. Nalepek Związku Przeciwgruźliczego rozprzeczono na sumę 401 zł. 20 groszy. Wreszcie T-wo starało się nawiązać kontakt z organizującymi się na prowincji Kolumnami i T-wo, jak w Grodnie, Augustowie, Łomży, Ciechanowcu, Supraslu, na miejscu zaś zorganizowało sekcję propagandowo-finansową T-wo, do której weszło 22 pań. Sekcja ta wyłoniła zarząd, do którego weszły P. P. Dyktorowa Wysocka, Dr-owa Rotbergowa, Redaktorowa Lubkiewiczowa i Dr-owa Walewska. Sekcja zajmowała się kooptacją członków i urządziła dzień kwiatka.

Zakres działalności T-wo obejmuje całe Województwo.

Do Zarządu T-wo wchodzi: prezes dr. Józef Lewitt, wiceprezes — dr. P. Klamirzyński, sekretarz — dr. Cz. Karwowski, skarbnik — dr. M. Halpern i dr. K. Alchimowicz.

Z końcem roku 1926 Woj. T-wo Przeciwgruźlicze w Białymstoku miało 279 członków.

Kierownikiem **poradni** jest dr. J. Lewitt, który pracuje honorowo, bezkorzystnie.

Wszyscy powinni wiedzieć, że na gruźlicę zachorować można tylko przez stały kontakt z chorym. W ogromnej większości rodzin istnieje to niebezpieczeństwo. Chorych należy izolować w najprostszy choćby sposób, t. j. aby sypiali w oddzielnych łóżkach i jedli w naczyniach tylko przez nich używanych.

Do walki z gruźlicą stanąć powinny solidarnie: rząd, władze samorządowe, Kasy chorych, wszelkie organizacje humanitarne — **całe społeczeństwo.**

Niebezpieczeństwo jest groźne!

WOLNA TRYBUNA.

Na łamach „Dz. Biał.” wszczęta została dyskusja na temat konieczności kontroli publicznej zbiorów, kwest i imprez na cele dobroczynne.

Jeden z czytelników gazety — p. Jan Sielużycki w liście swym, wydrukowanym w „Dz. Biał.”, porusza ciekawą sprawę loterii, zorganizowanych w swoim czasie przez Związki b. Ochotników i Inwalidów w Białymstoku.

P. Sielużycki pisze:

„...Skoro na ten temat wszczęta została raz nareszcie dyskusja na łamach „Dziennika”, wolno mi stwierdzić, że nie tylko z kwest, zbiorów i imprez nie mamy sprawozdań. Wiemy przecie, że związki b. ochotników i inwalidów w Białymstoku

zorganizowały w swoim czasie na szeroką skalę loterie, wskazując wyraźnie jako cel budowę domów.

Kupowali ludzie chętnie bilety, chcąc poprzeć szlachetny cel. I tak upłynęło sporo czasu, ciągnięcie loterii odbyło się dawno, a tymczasem o wynikach loterii nic nie wiemy, o budowę domów również. Z pogłosek tylko szerszy ogół wie, że obroty loterii sięgały dziesiątków tysięcy złotych.

Być może na walnych zebraniach zw. b. ochotników i inwalidów były składane sprawozdania dla członków, lecz to nie wystarcza. Wszak bilety kupowane były przeważnie przez tych, którzy do związków nie należą.

P. Sielużycki ma słuszną i rację: loterie Związku b. Ochotników i Związku Inwalidów przeszły w Białymstoku **nawpół tajemniczo, jak operetkowa Perykola — z twarzą, nawpół przykrytą płaszczem**...

W sprawie Domu Ludowego w Białymstoku. ? ? ?

W roku 1924 wśród pewnej grupy obywateli tutejszych powstała myśl wybudowania w Białymstoku wzorowego Domu Ludowego.

Utworzył się Komitet. Przystąpiono do zbierania funduszy. **Za zezwoleniem Starostwa białostockiego urzędowo cały szereg kwest ulicznych, zabaw i zbiórek, wynikiem których była dość okragła i porządna kwotka.**

Z wielką pompą i hałasem przystąpiono do budowy Domu Ludowego...

Kierownikiem całego przedsięwzięcia był ksiądz Antoni Zaleski.

W prasie nie tylko miejscowej lecz nawet warszawskiej zamieszczane były wizerunki przyszłego gmachu; na bruku białostockim dużo było rozmów i pogadanek na ten temat; do Komitetu wchodził coraz do nowi i nowi ludzie...

Sprawie tej złożyli swe ofiary — bądź to w postaci porad, bądź to w postaci innej pracy bezinteresownej — cały szereg miejscowych działaczy społecznych, jak naprz. prezydent Szymański, inżynier Malinowski, ks. dziekan Chodyko, p. Burzyński i inni.

Zaczęto kłaść fundament Domu. Potem do roboty tej wzięła się spółka „Beton”. A potem... całą tą robotę — djabli wzięli!

Po dziś dzień stoi ten fundament zalany wodą błotem, szarpnięty zębem czasu (tooth of time), porośnięty zielskiem...

Wyrzucono w błoto kilka **tysięcy złotych**, pozostałe zaś **przeszło dwa tysiące dolarów** przealano jako udział **do Spółdzielni Rolniczo-Handlowej** w Białymstoku.

Cała ta impreza z budową Domu Ludowego w Białymstoku miała, niestety, charakter jakiegoś **bałaganu**...

Opinia publiczna już oddawna chce wiedzieć — co się stało ze składkami publicznymi? Ile i na co wydatkowano; co, gdzie i dla kogo pozostało? Przecież opinia publiczna **ma prawo** domagać się sprawozdania z całej tej imprezy.

Stawiamy więc pytanie: kto jest jednostką prawną, odpowiedzialną za zebrany, za zezwoleniem władz, grosz **publiczny**.

Zapytujemy faktycznego kierownika całej tej akcji księdza A. Zalewskiego: ile zebrano pieniędzy na budowę Domu Ludowego? ile, komu i za co wypłacono? ile pozostało? gdzie jest to, co pozostało? do kogo będzie należało i kto z tego korzysta?

Wielebny ks. prefekt może na te pytania nasze odpowiedzieć, a może i nie odpowiadać — jest to jego prawo. Nam zaś przysługuje prawo jego o to się zapytać.

Sekwestrator podatkowy inkasuje jeden grosz zaległego podatku.

Obywatel płaci za to 1 złoty 2 grosze jako koszt, a skarb **dokłada dziesiątki złotych.**

Działo się to w wojewódzkim mieście Białymstoku, w Roku Pańskim 1927, a niepodległości Państwa Polskiego dziełnym. Po otrzymaniu od władz centralnych nakazu bardziej energicznego ściągania zaległych należności na rzecz skarbu, jakiś dygnitarz wydał sekwestratorowi urzędu skarbowego w

Białymstoku, Feliksowi Wnukowi, polecił **ściągnąć z płatnika podatkowego M. Pasternakiewicza w Białymstoku ogólną zaległość podatkową, niepokrytą od przeszło roku, a wynoszącą aż 1 (wyraźnie, najwyraźniej — jeden) grosz.**

Posłuszny nakazowi służbowemu sekwestrator pomknął w dniu 21 b. m. do opieszalego płatnika danin skarbowych i zażądał zapłaty tak wielkiej zaległości. Aczkolwiek w dzisiejszych trudnych czasach najprzeczniejszych przesilen gospodarczych niełatwo jest płacić podatki, zwłaszcza zaległe, jednakże p. Pasternakiewicz, chcąc przyczynić się do utrzymania równowagi naszego budżetu państwowego i pragnąc świecić przykładem dla innych, zapłacił bez oporu zaległość w wysokości **jednego grosza, a nawet uiszczył i kosztą egzekucji tego grosza, wynoszące tylko 102 razy więcej, niż egzekwowana suma, czyli 1 zł. 02 gr.**

Uścisliwiony sekwestrator wypełnił w egzemplarzach przepisów pokwitowanie Nr. 980901 serji E., jeden egzemplarz wręczył nawróconemu grzesznikowi, drugi zaś oddał wraz z odpowiednim wykazem do buchalterji, gdzie buchalterzy zajęli się przepisem księgowaniem tej wpłaty. Oczywiście i p. kasjer nie pozostał bez pracy: wciągnął ten wpływ do odpowiedniego wykazu, przeliczył ten grosz, otrzymany w gotówce, sprawdził, czy aby nie jest fałszywy i włożył go do kasy ogniotrwałej.

Zajęło to coprawda trochę czasu kilku urzędnikom, ale że p. M. Pasternakiewicz zapłacił za koszt 1 zł. 02 gr., przeto skarb nic na tem nie stracił. A zresztą grunt to zasada. Fiat justitia — pereat mundus!

Gdyby skarb nawet stracił na tem, gdyby to miało spowodować bodaj komplikacje dyplomatyczne, interwencje Ligi Obrony Praw Człowieka, Obywatela i Płatnika, — ten jeden jedyny grosz winien być ściągnięty! Tako rzecz dygnitarz skarbowy w mieście wojewódzkim Białymstoku.

A gdyby ten płatnik nie chciał być dobrowolnie zapłacić tego zaległego grosza podatkowego, o, wtedy skarb należałby obroniłby swoją powagę i zmusiłby go do tego w drodze ustawowo przewidzianej. Sekwestrator dokonałby zajęcia jego mebli, sporządziłby znowu w 2 egzemplarzach protokół sekwestracyjny, wyznaczyłby po raz ostatni termin na dobrowolne zapłacenie tego grosza, poczem zwiózłby zasekwestrowane meble do składu przy urzędzie skarbowym, następnie ogłosiłby w pismach termin licytacji, no i last not least sprzedałby meble w publicznej licytacji za nieuiszczenie zaległości podatkowej, przedkładając później płatnikowi zgodny z rzeczywistością rachunek kosztów zajęcia, zwózki, ogłoszenia i przeprowadzenia licytacji.

A że ministerstwo skarbu już dawno wydało, okólnik o nieściągnięciu „groszowych” zaległości, to nic nie znaczy. **Nie wszystko co jest dobre w Warszawie, może być skuteczne w Białymstoku.**

A jak pan uważa, panie ministrze skarbu i pan, panie prezesie Izby skarbowej w Białymstoku?

Pod parasolem „Bundu”.

„Towarzysz” Chackiel Anachowicz.

Od dwóch miesięcy w Białymstoku zaczął wychodzić za przeproszeniem „organ” miejscowego Komitetu „Bundu” — „Der Białostokier Weker” czyli „Budzik białostocki”.

„Bund” białostocki wogóle nie może pochwalić się współdziałaniem w swoich szeregach inteligentnych działaczy. Do partji należą szare masy „uświadamionych” robotników żydowskich, pracowników fizycznych i umysłowych. Więc kierownictwo organu prasowego „Bundu” wzięło na siebie grupka członków Komitetu „Bundu” z towarzyszem **Chackielem Anachowiczem** na czele.

Kolegium redakcyjne „Budzika” bundowskiego składa się z rozmaitych **niedouków i grafomanów**, rej nad którymi wodzi właśnie towarzysze **Chackiel Abramowicz Anachowicz**.

Wszystkie **bzdurstwa** czerwone „Wekera” (pisane opjuni atrymentu, zmieszane ze śliną psa wściekłego), wszystkie **napaści** na „burżujów” i „reakcyjną klikę”, wszelkie **ujadania** i wogóle cały ten elaborat czerwono-prasowy, **komunikujący żydowski motłoch** białostocki, — wszystko to jest „pracą owocną” „towarzysza” Chackiela Anachowicza.

Dotychczas towarzysze Anachowicz pisywał **podżegające** odezwy do żydowskiej ludności robotniczej w Białymstoku, nawołujące do walki z Gminą Żydowską, z „Kahalem”, z „Komitetem Ratunkowym” i w ogóle z „Kliką reakcyjną żydowskiego społeczeństwa w Białymstoku”. Te pisaniny Anachowicza były ustawicznym podburzaniem i nawoływaniem do nienawiści jednej klasy ludności przeciwko drugiej. A gdy władze białostockie wzięły **Chackieła Abramowicza** (passez le moll) troszeczkę „za mordę” i Urząd Prokuratorski wytoczył mu sprawę z art. 129 ust. 6 K.K. Anachowicz przestał pisać „odezwy”, a zajął się „publicystyką”. Raczej jest to „podlicystyka”, niż publicystyka, ale o tem — potem.

Schowany pod parasolem, na którym widnieje stygmat „Bundu”, towarzysze Anachowicz uprawia w organie prasowym „Bundu” **politykę na własną rękę**.

Nie występowaliśmy nigdy i nie występujemy przeciwko „Bundowi” białostockiemu, ale nie możemy nie powiedzieć słów kilka pod adresem tego „ober-publicysty” bundowskiego.

„Bund” — naszym zdaniem — to jest jedno, towarzysze zaś Anachowicz — to co innego.

Organy partyjne prowadzi zazwyczaj Komitety redakcyjne. Członkowie tych komitetów związani są programem politycznym, dyscypliną partyjną, Instrukcjami Komitetu Centralnego lub Wykonawczego.

Każde wystąpienie partyjnego organu prasowego w tej lub innej sprawie ma aprobatę partyjnego kolegium redakcyjnego. Ani w „Robotniku” petersburskim, ani w „Volkszeitung” bundowskiej publicyści partyjni nie uprawiają bezkontrolnie i samowładnie takiego **dzielnego szabaszu**, jaki uprawia towarzysze Anachowicz w organie prasowym „Bundu” białostockiego.

Działacz i publicysta partyjny w swych wystąpieniach propagandowych i polemicznych nie może posługiwać się **metodami łgarstwa, kłamstwa, oszczerstwa, szulerstwa i szantażu**.

Towarzysze Anachowicz używa właśnie tych metod.

W sferach bundowskich towarzysze Anachowicz uważany jest za „mocny lew”, my zaś uważamy ten czerwony pryszcz za pustego balaguta partyjnego, za działacza politycznego swojego chowu bez taktu i równowagi, za **pismarka-szulera, za skrybę-szantażystę**.

Chackiel Anachowicz po szulersku przekręca fakty.

Chackiel Anachowicz szantażuje współpracującą z nami młodzież żydowską i straszy że z niej „będą się sypały iskry” gdy on do niej się weźmie...

Chackiel Anachowicz zbytnią mądrością nie grzeszy...

Wchodzimy w trudne położenie „Bundu”, który nie ma komu powierzyć kierownictwa swego organu prasowego.

Ale gdy niema ludzi odpowiednich i pozostaje tylko jeden **nieodpowiedzialny Anachowicz — to trzeba choć kaganiec mu na gębę nałożyć!** Trzeba go skreślić dyscypliną partyjną, żeby głupstw nie czynił, „Bundu” w śmieszne położenie nie stawiał i partii nie kompromitował.

On może być onanistą publicystycznym, ten „towarzysze Chackiel”, może uprawiać podichu proceder samogwałtu pseudoliterackiego, ale nie w organie prasowym partii i nie w imieniu Komitetu białostockiego „Bundu”.

Objawy patologiczne jego „muse latrinale” na łamach „Wekera” laurów do wieńca wawrzynowego iniejsowego „Bundu” nie wplotł...

O innych pismarkach i „chamlo” publicystycznych z „Wekera” narazie mówić wprost nie mamy ochoty. Są to zbyt mizerne figurki — wszyscy ci pisklaki, pluskwiaki i śmierzdelcy czerwono-prasowe. Co tam o nich dużo gadać, kiedy **niema właściwie o kim mówić!**

Na tle „zawikłań finansowych firmy „D. Gubiński”.

„Zawikłania finansowe” firmy „D. Gubiński” wciąż jeszcze służą za temat ożywionych rozmów, sprzeczek i kłótni wśród bywalców kawiarni Metza, „Luxa” i „restauracji” Mojsze Rubinsztejna...

Sprzeczkę i kłótnię te dochodzą już w ostatnie dni do „walpyskówki”. Tak, naprz., kilka dni temu w kawiarni Metza doszło do wielkiego „nieporozumienia” pomiędzy p. X. a poszkodowanym przez niewypłacalność firmy „D. Gubiński” panem Y. Skandal ledwie zlokalizował przedstawiciel B.O.S.O...

W ubiegły wtorek, na tle „zawikłań finansowych” p. Gubińskiego, koło cukierni „Lux” sypany się w porze wieczornej siarczyste policzki: bili się mocno dwaj „Inteligenci”. We czwartek, w godzinach popołudniowych przy ul. Kupieckiej doszło do poturbowania dyskontera przez poszkodowanego. Wszystko to są li tylko kwatki — jagódki jeszcze będą!

Jak upórcozywie mówią w tutejszych sferach przemysłowo-handlowych, z powodu „zawikłań finansowych” firmy „D. Gubiński” ucierpiało wielu lekarzy miejscowych, działaczy społecznych, pewien **redaktor** i cały szereg rodzin drobnomieszczańskich. Wszyscy poszkodowani roszczą pretensje nie tylko do niewypłacalnej firmy, lecz również i do pewnych „naciągaczy” — działaczy z „Chewre Kadysze”.

Według pogłosek, sprawy handlowe oraz majątek niewypłacalnej firmy przeszedł w dzierżawę do pewnego inżyniera z Warszawy. Surowiec na sumę 40.000 dolarów, dom przy jednej z pryncypalnych ulic i inny majątek — wszystko to należy obecnie do p. inżyniera.

Ktoś cieszy siebie i innych nadzieją, że po upływie kilku miesięcy wszystkie zobowiązania (na kilkadziesiąt tysięcy dolarów) firmy zostaną pokryte. A tymczasem — trwają szumne pertraktacje, hałaśliwe tłumaczenia, kłótnie, sprzeczkę i... policzki.

Zobaczmy, co będzie dalej.

KRADZIEŻ W SĄDZIE OKRĘGOWYM W BIAŁYMSTOKU.

W krakowskim „Il. Kur Codz.” (Nr 116) znajdujemy następujące doniesienie z Białegostoku:

W sądzie okręgowym w Białymstoku ustalono brak w kasie ogniotrwałej wartościowych dowodów rzeczowych. Mianowicie zginęły: koperta z 14 dolarami i obligacjami pożyczki z 1920 r., koperta, zawierająca 37 dolarów, koperta z 1800 zł., koperta z 530 zł., oraz dowód rzeczowy w postaci zegarka męskiego.

Wszczęte dochodzenie ustaliło, że w ubiegłym miesiącu wskutek nieostrożności kasjera w ciągu jednego dnia kasa pozostawała niezamknięta. Kto dopuścił się kradzieży w pałacu karzącej Temidy, narazie nie zdołano ustalić. Dalsze dochodzenia w toku.

Japoński uczony w Białymstoku.

Delegat powszechnego Związku esperantystów w Nagasaki (Japonia), zawiadomił delegata tegoż związku w Białymstoku p. J. Szapirę, że profesor medycyny sądowej na wydziale lekarskim uniwersytetu w Nagasaki dr. Hazime Asada wyrusza w dniu 25 b.m. w podróż naukową dokoła Azji, Europy i Ameryki. **Prof. dr. Asada przybędzie już w dniu 21 maja br. do Białegostoku**, skąd uda się do Warszawy, gdzie zatrzyma się w dniach 22 i 23 maja.

Celem podróży prof. dra Asada jest zbieranie materiałów w sprawie zastosowania medycyny sądowej, wzięcie udziału w zjazdach medycyny sądowej w Paryżu i Berlinie oraz osobiste zetknięcie się z ruchem esperanckim w poszczególnych krajach.

Prof. dr. Asada jest zapalonym zwolennikiem języka międzynarodowego esperanto i stosuje ten język praktycznie dla swoich prac naukowych.

Prof. drowi Asada w jego podróży towarzyszyć będzie jego małżonka, również władająca językiem esperanckim. Podróż potrwa do końca lipca br.

„Bunt krwi i żelaza”.

Kino „Apollo”.

Następnym programem Kina „Apollo” jest film „Bunt krwi i żelaza”, według noweli Gustawa Danilowskiego. Padaje my streszczenie tego ciekawego filmu:

Zygmunt Chelmski, profesor Szkoły Sztuk Pięknych, wprowadza do swego domu przyjaciela Stacha Zatorskiego, karykaturzystę, świeżo zdemobilizowanego porucznika ułanów i udziela mu gościny na czas dłuższy. Zająęcia w akademii absorbują profesora. Młodzieńcza żona Chelmskiego, Irena, skazana

dotąd na czesną i długą samotność, jest bardzo zadowolona z przyjazdu gościa, który ożywia dom swą obecnością, wnosi do jej życia urozmaicenie, wynajduje dla niej coraz to nowe rozrywki. Pomiedzy Ireną a Stachem wytwarza się stosunek szczerzy i przyjacielski.

Od pewnego czasu zwykle podczas nieobecności Chelmskiego odwiedza jego dworek najbliższy sąsiad, Ryszard Wertczyński, nietrudno się domysleć, w jakich intencjach. To też nie jest mu wcale na rękę obecność innego mężczyzny. Przejrzawszy od tych częstych odwiedzin, Zatorski domaga się, aby Ryszard przestał być w domu Chelmskich, w przeciwnym bowiem razie przyjaciel jego będzie zmuszony bronić honoru żony. Wertczyński szybko się pociesza i odtąd omija dom Chelmskich, lecz mimo to niewinna wesołość, którą wniósł Zatorski za pierwszych dni gościny, poczyną się macić. Stach uświadamia sobie, że uczucie, które żywi dla Ireny, nie jest li tylko przyjaźnią. Irenę również ogarnia niezrozumiały niepokój. Kierowana intuicją, unika towarzystwa Stacha podczas nieobecności meża. Ukryte mody młodości domagają się spraw swoich. Zatorski nie śmie marzyć o wzajemności Ireny, na samą myśl, że mógłby wyrządzić krzywdę przyjacielowi, ogarnia go przerażenie. Postanawia odjechać, uciec. Ale już brak mu siły do walki z miłością, która owdądnęła jego zmysłami i całą duszą.

I oto gdy Chelmski powraca z miasta do domu, przez okno widzi swego przyjaciela i ucznia u stóp swej żony, po krywającego jej dłonie nieprzytomnymi pocałunkami. Chelmski, wstrząśnięty, złamany, odchodzi. Ucieka do Krakowa, pozorując w telegramie swój wyjazd nagłym zamówieniem z zagranicy. Stacha, który po tej chwili utraty panowania nad sobą, postanowił cichaczem opuścić dom przyjaciela, wiadomość o jego wyjeździe przykuwa do miejsca. Porzucona przez meża Irena idzie za głosem serca. — I podczas gdy Chelmski płaka się bez celu po ulicach Krakowa, daremnie usiłując wydrzeć z mózgu wspomnienie tego, co ujrzał przez okno, w domu jego rozpętał się bunt krwi, Irenę poniósł całą siłą bujny temperament młodości.

W zbolątej duszy artysty rodzi się idea szczególnego dzieła. Zrozumiał konieczność tego, co się stało i w gorączkowym transie twórczości przelał na płótno, co ujrzał przez okno. Przykleiwszy do obrazu trupią głowę, posyła go Irenie, sam zaś popełnia samobójstwo. Obraz i wydok trupiej głowy zwała Irenę z nóg i, chociaż po upływie rekonwalescencji odbywa się, jej cichy ślub ze Stachem, mroźny cień samobójcy staje między małżonkami i odgradza ich od siebie. Czując się winną śmierci pierwszego meża, Irena odchodzi od Stacha, wraca do rodziców.

Stach, podczas jednej z chwil kontemplacji, której oddaje się przed obrazem mistrza, odkrywa na odwrocie trupiej główki słowa przebaczenia, nakreślone ręką Chelmskiego. Zaskarżona telegramem Stacha, Irena wraca. Pociąg, którym jedzie, traci po drodze maszynistę i palacza; maszyna, zdana na własny impet, zbytniowa przeciwko władzy ludzkiej, przewozi przez szereg stacji swoich pasażerów, nieprzeczuwających katastrofy i zagłady. Pociąg zbliża się do ostatniej, stacji, a wraz z nim dla Stacha nadchodzi ogniowa próba miłości.

Stach sprzął próbę. Ocalał Irenę i pasażerów „zbuntowanego” pociągu. Przebaczenie z za grobu i świadectwo heroizmu łączy go wreszcie z Ireną nierozzerwalnym węzłem.

KRONIKA BIAŁOSTOCKA.

Nowy vice-prezes Sądu Okręgowego. Pan Prezydent Rzplitej zamianował w dniu 12-go bm. sędziego Sądu Okręgowego w Kaliszu Marcellego Bacciarelego wiceprezesem Sądu Okręgowego w Białymstoku.

Jak wiadomo b. wiceprezes, p. Packiewicz przeszedł do adwokatury.

Zamówienia wojskowe. Kilka większych fabrykantów białostockich otrzymało zamówienie wojskowe na 17.000 derek po cenie zł. 39.— za sztukę.

Ulgi dla uczniów. Magistrat na skutek podania Gminy Żydowskiej uchwalił, że uczniowie gimnazjów żydowskich mogą korzystać z 50 proc. zniżki przy opłacaniu należności za czytanie książek w Bibliotece Miejskiej.

Ankieta przemysłowo-kupiecka. Magistrat m

Białegostoku przesłał Zw. Biał. Wielkiego Przemysłu, Zw. Kraj. Fabrykantów Włókienniczych, Zw. Kupców Żydowskich i Zw. Kupców Polskich kwestionariusze, zawierające 15 punktów.

Wypełnione kwestionariusze przesłane zostaną podobno do Min. Przemysłu i Handlu.

„Święto pieśni.” W Inspektoracie Szkolnym odbyły się dwie konferencje z nauczycielami, którzy uczą śpiewu w szkołach powszechnych, celem zorganizowania „Święta pieśni”.

Ułożono program i postanowiono za uzyskane pieniądze wydać broszury z popularnymi i ładnymi pieśniami, oraz rozdać je między działkę szkolną w powiecie.

Święto pieśni odbędzie się dn. 28 i 29 maja rb.

W sprawie nowej taryfy telefonicznej. Minister Poczty i Telegrafów odroczył wprowadzenie nowej taryfy telefonicznej do 1 lipca rb.

Abonenci białostocki, którzy już zapłacili rachunki podług podwyższonej taryfy za kwiecień, będą mogli różnicę potrącić przy opłacaniu rachunku za maj, który będzie wystawiony podług starej taryfy.

Kredyty dla rolników. Dowiadujemy się, że Państwowy Bank Rolny w celu zapewnienia organizacjom rolnym funduszy na nabywanie maszyn i narzędzi rolniczych, udzielać będzie tym organizacjom kredytu długoterminowego do 70 proc. ceny maszyn ze spłatą w ciągu 3 lat ratami półrocznymi, przyczem pierwsza rata płatna będzie po upływie jednego roku od daty zaczętnięcia pożyczki.

Zmiana w godzinach urzędowania. Od 1-go maja do 30 września rb. godziny urzędowania w urzędach będą od 8 do 15, w soboty od 8 min. 30 do godz. 14-ej.

Bezpłatne szczepienie ospy. Magistrat ogłosił, że od dnia 1 maja do 15 lipca r. b. odbywać się będzie codziennie bezpłatne szczepienie ospy w szpitalu Sw. Rocha, Żydowskim i Miejskiej Kropli Mleka. Szczepieniu winny poddać się dzieci do 1 roku życia i dzieci w wieku do lat 6, wszystkie osoby, którym ospa ochronna poprzednio nie była szczepiona lub była szczepiona w ciągu 5 lat z wynikiem ujemnym. Każdy otrzyma bezpłatne świadectwo szczepienia.

Sprawcy kradzieży. Urząd Śledczy ujawnił sprawców kradzieży 4-go bm. pasów transmisyjnych i 19-go bm. sukna z fabryki Weltera (Mickiewicza 5).

Są to Borys Kłoczko, 4 krotnie karany, Jędrzejewski (dwukrotnie już karany) i paser Józef Kalisz.

Umiejętne dochodzenie wykryło, że osoby wyżej wymienione skradły również garderobę i bieliznę u Mikołaja Aleksandrowicza (Ślonimska 9).

Ilość protestowanych weksli w roku 1925 a r. 1926. Znamienną cechą kryzysu w przemyśle i handlu jest między innymi, słaba zdolność płatnicza, a co zatem—duża liczba protestów weksli.

W roku 1925 w mieście Białymstoku i powiatach: Białostockim, Bielskim i Sokólskim notariusze sporządzili 35.406 protestów weksli, na ogólną sumę 7.584.813 złotych.

Świadczyło to, że kryzys w przemyśle i handlu w tych miejscowościach był w całej pełni.

Rok 1926-ty przyniósł znaczną poprawę, mówią o tem cyfry sporządzonych protestów weksli—i tak: w Białymstoku i powiecie sporządzili notariusze 11.028 protestów na sumę 2.685.360 zł.; w powiecie Bielskim—2002 na sumę 363.091 zł., wreszcie w powiecie Sokólskim—1359 na sumę 184.722 złote. Ogółem zaprotestowano 14.389 weksli, na ogólną sumę 3.233.173 złote.

Trzeba mieć nadzieję, że bieżący rok da jeszcze mniej protestów weksli.

Piwo podrożało. Z powodu podwyższenia cen surowców, browary miejscowe podwyższyły ceny na piwo.

Ułaskawienie Icki Kapłana. 3 grudnia 1925 r. Sąd Okręgowy w Białymstoku rozpoznawał sprawę Icka Kapłana, właściciela nieruchomości przy ul. Sosnowej 36 oskarżonego o zdradę stanu i wydanie w 1920 r. czterech żołnierzy polskich w ręce bolszewików.

Prokurator żądał wówczas dla oskarżonego kary śmierci przez rozstrzelanie. Bronili oskarżonego adw. p.p. Sławiński i

Perzynski (z Warszawy), który zbijając ciężkie oskarżenie prokuratora domagał się uniewinnienia oskarżonego. Sąd wydał wyrok, skazujący oskarżonego na 8 lat ciężkiego więzienia bez zaliczenia aresztu śledczego. Kapłan odwołał się do Sądu Apelacyjnego, lecz zarówno Sąd Apelacyjny jak i Sąd Najwyższy zatwierdzili wyrok Sądu Okręgowego w Białymstoku. Obecnie, dzięki usilnym staraniom adw. Śmiarowskiego, p. Prezydent Rzeczypospolitej ulaskawił Kapłana, który przybył w tych dniach do Białegostoku.

Ku wiadomości abonentów telef. W związku z odroczeniem podwyżek ci z abonentów, którzy zechcą odebrać zapłaconą za kwiecień różnicę w gotówce, mogą zgłosić się jak dowiadujemy się do buchalterji PAST, przy ul. Warszawskiej 13.

Automaty telefoniczne. Jak się dowiadujemy, Spółka Telefoniczna uruchomi w najbliższej przyszłości kilka automatów telefonicznych na poczcie, na dworcu i ruchliwych punktach naszego miasta.

Rozmowa będzie uskuteczniata po włożeniu 4 monet po 5 gr.

Modele lotnicze. Na posiedzeniu Zarządu Komitetu Powiatowego L.O.P.P. w Białymstoku, które odbyło się pod przewodnictwem wicewojewody Z. Skrzyńskiego, 26 b. m. uchwalono m. in. urządzić w końcu maja wystawę modeli lotniczych Koła L.O.P.P. Nr. 1 Młodzieży Szkolnej Gimnazjum Państw. im. Kr. Zygmunta Augusta.

Komitet wystąpi do p. Wojewody o objęcie protektoratu nad tą Wystawą. Zainteresowani winni porozumieć się w tej sprawie z opiekunem Koła prof. K. Czernieckim. Sprawa zasługuje na wszechstronne poparcie.

Fałszywe 20-złotówki.

Jak poznać fałszykaty?

Bank Polski zawiadamia, że w ostatnich dniach zatrzymano fałszykat biletu bankowego 20-złotowego z datą 15 lipca 1924 r. (oznaczony II EM A lub II EM C). Fałszykat ten wykonany jest na papierze zwyczajnym ze znakiem wodnym wytłaczanym. Kolory farb jaśniejsze, matowe. Rysunki tła po obu stronach biletu wykonane liniami grubszymi, miejscami jaśniejsze lub ciemniejsze — motyw białych krzyży różni się w szczegółach rysunku od biletu autentycznego. Podobizna Kościuszki, wskutek nieodpowiedniego doboru farb i cieniowania, ma inny wyraz. Cztery kreski cieniowania na lewym ramieniu portretu oraz punkciki nieco niżej na ramce są na fałszyfikacie mocno zaznaczone natomiast na bilecie autentycznym słabo widoczne. Druk nierówny, grubszy, mniej precyzyjny. W słowie „DWADZIEŚCIA” przecinek nad literą S posiada kształt trójkąta, zaś na bilecie autentycznym znaczek ten jest odmienny. Podpisy naśladowane nieudolne. Cyfry numeru i oznaczenia serii — dosyć udatne. Napis klauzuli karnej posiada litery nierównomiernie rozmieszczone, przyczem wykroj każdej litery jest różny. Litera B w wiązaniu liter BP z prawego boku nad medaljonem posiada dolny brzusek, jakby przecięty, nie złożony z jednej ciągłej linii. Naogół fałszykat wykonany dosyć udatnie.

ZŁOTY PIASEK NA POLESIU JEST TYLKO ZŁOTA LEGENDA.

W związku z szeroko opisywaną przez prasę polską a nawet zagraniczną sprawą odkrycia złoty złotego piasku na Polesiu, podaje jedno z pism warszawskich ciekawe szczegóły, które obalają poprzednie wiadomości i stawiają sprawę we właściwym świetle. Oto dyr. państwowego instytutu geologicznego w Warszawie, prof. Mrozewicz, dokonał analizy przedłożonej mu garści piasku mającego rzekomo zawierać złoto i znalazł w nim pewną część srebra i minimalną dozę żdźbieł piaskowych, podobnych do złota. Ponieważ ekspertyza zdawała się niedostateczną, proszono prof. Mrozewicza do Wielkich Różan, a więc tam, gdzie miało się znajdować złoto i oto co się pokazało? Prof. Mrozewicz orzekł, że w majątku tym nie ma złota i wogóle do całej tej „złotej” imprezy należy odnosić się z wielką ostrożnością. Ostatecznie okazało się, że świecący piasek jest niczem innem, jak tylko mika, znaną pod nazwą „lyszczki”. Wywiady czynione z osobistościami, najbliższymi tej sprawy stojącymi, dały tensam wynik, że mowy o złotym piasku niema, a cała rzecz polega na pogłosce, niewiadomo jeszcze dla jakich celów rozsiewanej. Tak więc złoty piasek na Polesiu jest tylko złotą legendą.

Zjawia „proroka” Eljasza na uczcie paschalnej.

Wypił wino, zabrał złoty puhar i zniknął.

Mistycyzm i okultyzm są dzisiaj bardzo w modzie, ale na czarodziejskich praktykach nie zawsze dobrze się wychodzi. Przekonał się o tem dowodnie p. Jojne Garfinkiel, poważny kupiec warszawski.

Podczas świąt paschy, przy suto zastawionym stole biśiadowym, postawił on stosownie do prastarego zwyczaju jedno miejsce próżne dla proroka Eljasza. Według wierzeń chasydzkich bowiem w dniu tym prorok Eljasz nawiedza domy prawdziwie nabożnych, a nawet próbuje wina o ile ono naprawdę pochodzi z Palestyny.

P. Garfinkiel postawił więc na pustym miejscu złoty puhar napełniony winem z winnic Karmeli.

W czasie odczytywania modlitw przed rozpoczęciem uczty, nagle otworzyły się drzwi do pokoju wkroczył dziwny tajemniczy mąż, z dużą czarną brodą i płonącymi pośpienie oczyma, ubrany w śmiertelną koszulę.

Lodowate tchnienie trwogi powiało po obecnych. A tymczasem „prorok” sięgnął po puhar, wypił wino i błogosławił zebranych, a następnie spokojnie wyszedł, zabierając ze sobą drogocenny kielich.

Dopiero po upływie dość długiej chwili ochłoneli zebrani z mistycznego wrażenia i p. Garfinkiel zrozumiał, co się święci, wybiegł na ulicę. Było jednak już zapóźno. Widmowy „prorok” zwał bez śladu, a z nim i szczerzoty puhar.

Fenomenalny chłopiec, zgadujący przeszłość i przepowiadający przyszłość.

Wielki wieczór eksperymentalny w teatrze „Palace” w dniu 3 maja r. b.

Do Białegostoku przybył niedawno fenomenalny 14-letni chłopiec **Władzio Zwirlicz**, posiadający niepospolite wprost zdolności w dziedzinie telepatji i jasnowidzenia.

Cudowny chłopiec ten **odgaduje najskrytsze myśli** ludzkie, podaje nazwiska osób i miejsc ich pobytu na większą odległość, **zgaduje przeszłość, przewiduje** w wielu wypadkach **przyszłość**, określa przedmioty i osoby nie widząc ich, wyczuwa choroby i sposób leczenia ich.

Mały telepata czyta myśli prawie z taką łatwością, jak gdyby były napisane na papierze.

Jasnowidzące dziecko — odgadawacz myśli i przepowiadacz przyszłości — zamieszkał w hotelu „Ritz”, gdzie przyjmuje osoby zainteresowane. Seansy fenomenalnego chłopca w kinie „Modern” w zdumienie wprowadzają naszą publiczność.

Pogłoski o „cudach” tego fenomenalnego chłopca poszły z Białegostoku daleko poza obieg miasta. Z pobliskich miasteczek i wiosek ciągną się do Władzia Zwirlicza wiościanki ze swymi „zapytaniami”.

We wtorek, dn. 3 maja, Władzio Zwirlicz urządza wielki wieczór eksperymentalny w teatrze „Palace”. Wieczór ten budzi ogromne zainteresowanie w całym mieście.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Aresztowanie przez władze sowieckie p. M. Trillinga (?).

Sensacja nadeszła do Białegostoku z ostatnim ekspresem Moskwa—Warszawa.

Wczoraj miasto nasze obiegła **niesprawdzona** pogłoska o zaarrestowaniu przez władze bolszewickie na pograniczu sowiecko-polskim p. Maks Trillinga, syna białostockiego przemysłowca p. O. Trillinga.

Według pogłoski tej p. M. Trilling popadł w kolizję z władzą sowiecką wskutek niewykonania warunków otrzymanej od rządu Z.S.S.R. kontesji. Zaarrestowany z polecenia rządu moskiewskiego p. M. Trilling był zwolniony z aresztu za kaucją w sumie **3.000 czerwoniców**. Po złożeniu kaucji p. M. Trilling wsiadł do ekspresu Moskwa—Warszawa, pragnąc przedostać się do Polski, lecz u samej granicy został zatrzymany i odstawiony z powrotem do Moskwy.

Wiadomość powyższa doszła Białegostoku z ostatnim ekspresem Moskwa—Warszawa. Sprawdzić tą pogłoskę możliwości narazie nie mamy. Bardzo możliwe, iż wiadomość ta jest zwyczajną „kaczką”, wypuszczoną w świat w celach konkurencyjnych. W każdym bądź razie szef firmy „O. Trilling i Syn” — jak on to sam oświadczył nam przez telefon — o zaarrestowaniu p. M. Trillinga nic dotychczas nie wie.

Zakomunikujcie Administrację naszego pisma
(Sienkiewicza 20, telefon Nr. 404) swój adres a

za zł. 1-50 miesięcznie otrzymacie tygodnik „Prożektor”

(5 numery) do domu, zaraz po wyjściu z pod prasy drukarskiej.

„PROŻEKTOR” jest to tygodnik dla inteligencji. Organ niezależnej myśli. Bezstronny obserwator życia społecznego. Bezpartyjne pismo-informator.

„PROŻEKTOR” w krótkich, zwięzłych wzmiankach podaje czytelnikom ekstrakt informacji prasowych z całego tygodnia.

„PROŻEKTOR” opowiada Wam o wszystkim wybitnym, aktualno-sensacyjnym i nadzwyczajnym, co zdarzyło się na kuli ziemskiej w ciągu ubiegłych siedmiu dni.

„PROŻEKTOR” obiektywnie i wszechstronnie oświetla miejscowe życie społeczne.

„PROŻEKTOR” śmiało i otwarcie porusza na swych łamach palące sprawy lokalne.

„PROŻEKTOR” podaje czytelnikom swoim całą kronikę Białegostoku za ubiegły tydzień.

„PROŻEKTOR” zaprosił do stałej współpracy wybitnych, miejscowych działaczy społecznych, publicystów i dziennikarzy.

TEATR

„PALACE”

Dalsze występy Żydowskiej Trupy Operetkowej z udziałem znanego ansamblu: pań Reninej, Macharowskiej, Orlińskiej i panów: Klejna, Trillinga, Macharowskiego, G Unhausa, Barowa i Rotmana.

W sobotę d. 30 kwietnia o godz. 4 popoł.

Kacik w New-Jorku. Sztuka w 3 akt.

Włóczęgami o godz. 9-ej

HALLO! CIOTKA Sztuka w 3 akt.

W niedzielę dn. 1-go maja r. b. o godz. 9 włącz. po raz drugi

Hallo! Ciotka.

Bilety do nabycia w kasie teatru.

TEATR „PALACE”.

W poniedziałek, 2-go maja, o godz. 8³⁰ włącz.

WIELKA SENSACJA

TYLKO JEDEN GOŚCINNY WYSTĘP

słynego baletu znakomitej
primabaleriny

Anny ZABOJKINEJ

wraz z jej niezrównanym zespołem („Girls”), złożonym z

14 osób

14 osób

Bogaty program z 20 oryginalnych tańców i scen baletowych.

Przy ulicy Sienkiewicza 47 został otwarty
nowy ZAKŁAD FRYZJERSKI

Hugo Krauze.

Roboty fryzjerskie wykonują się sumiennie z zachowaniem czystości i higieny.

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 404.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12—1

Prenumerata miesięczna: w mieście — zł. 1.50, zamiejscowa — zł. 1.60.
Cena ogłoszeń. (za wiersz milimetrový): na 1-ej str.—40 gr., na ostatniej — 25 gr., w tekście — 60 gr. Układ ogłoszeń-czterospaltowy.

Redaktor-wydawca Wiktor Iwanicki. Drukarnia ZBARA, Białystok, Sienkiewicza 20